

Rów Babicze, PANCZETTA

[Zwrotka: Tepesz]

Chcą nas cenzurować, ku**a to jest chora jazda
I nic dziwnego, punche zapisane w gwiazdach mam
Ja się nie wożę, że nie biorę udziału w aferze (nigdy)
Jestem numerem jeden, bo ciągle wołają Tępa po zerze
Znam swoją wartość i to, co robisz nie będzie dyktować mi kurwa
A na to, że nie mam racji kiwa głową tylko najebany Bułgar
W ch*ju mam czym przyjechał, w ch*ju mam to co ubrał
Co z tego, że z ciebie kapię jak twój skład to niska półka
Nie trafić dziś na kurwę, to jest sztuka
Zamknąłem się na ludzi, tak mi lepiej
Ziomek miał promyk nadziei, że go nie oszuka (i co)
I się sparzył, bo za dużo ufał

[Refren: Tepesz]

Wjeżdża dieta, zwiastuje wam chude lata
Jakim cudem powiesz tyle ku*ew tu znalazło wakat
To panczetta kiedyś podgryzała szmata
Najadła się wstydu, dziś nad łóżkiem sobie wieszka plakat

[Zwrotka: Okoń]

Siedzę z Tepeszem pod blokiem i same wpadają tematy
We wtorek lecimy do studia, ty we wtorek na automaty
Żeby zobaczyć ze sceny to koło, budowaliśmy to latami
A jakaś opinia zamkniętej głowy, teraz koło ch*ja lata mi
Stoją jak wryci (stop) chyba zatrzymał się czas dla nich
Nikt ich nawet nie zapytał (english or spanish)
Chore pomysły, a zdrowe podejście, tu niepotrzebny jest lekarz
Ty ku*wa się dusisz, na co drugim traku, a ziomki cię klepią po plecach
Wejdiesz, wyjdiesz, lepiej zejdź nam z drogi
Zadzwonisz po kurwę z Roksi to ci dobrze zrobi
Za ten twój chu*owy rap, mam tu ci jeszcze bić brawo?
Kurcze, trudne się wylosowało

[Refren: Tepesz]

Wjeżdża dieta, zwiastuje wam chude lata
Jakim cudem powiesz tyle kurew tu znalazło wakat
To panczetta kiedyś podgryzała szmata
Najadła się wstydu, dziś nad łóżkiem sobie wieszka plakat

[Zwrotka: Białas]

Dlaczego raperzy tutaj aż tak bardzo lubią anal
Bo jebie im się w dupach jak dostaną trochę siana
Tylko kiedy jadę z nimi do spodu to ponownie sięgam dna
Historie z Getta im się pojechały z historiami z GTA
Dostałem na urodziny Uzi, będziecie chodzić o kulach
Ja mam alergię na k*rwy, innych też na to uczulam
Gdyby przeżyli, choć połowę tego co ja, pewnie by nie przeżyli
Nieraz mnie chcieli tu pociąć jak serial i to montażyści nie byli
Nie miej się za mego wielkiego wroga, bo ty maksymalnie to możesz być wrozek
Lepiej uważaj co robisz, bo nie wszystko tu ma słodkie zakończenie jak rożek
Znajomy złodziej się pyta mnie co dzień, kiedy może wrócić do pracy
Bo kiedy grałem trasy koncertowe, miał co weekend puste chaty